

SŁOWO POWSZECHNE
ABLC
WARSZAWA

wydanie - 6. MAR. 1961
Nr 56 z dn.

Z TEATRU
Anioł
ZSTĄPIŁ DO BABILONU



PRZEWROTNA jest ta sztuka Duerrenmatta, przewrotna i wieloznaczna. Nafaszerowana jest treściami filozoficznymi, politycznymi i moralnymi, aluzjami i metaforami, paradoksami i ironią, prowadzi jednak na manowce tego, kto by próbował uściślić i ujednoznaczyć jej ideową wymowę, wyluskać jakiś jednorodny leitmotiv. Dla tego też niemal każdy może budować sobie z tych różnokolorowych klocków taki gmach, jaki mu odpowiada. Są wśród tych klocków zwyczajne efektowne świecidełka, ale są też i klocki z szlachetnego kruszcu.

Sztuka jest oczywiście – jak cała twórczość autora „Wizyty starszej pani” – głęboko zanurzona we współczesność, mimo że ubrana jest w babiloński kostium z czasów króla Nabuchodonozora. Oczywiście nie dosłownie. Na scenie Teatru Dramatycznego, który wystąpił z polską premierą tej sztuki, król zjawia się we współczesnym garniturze (tyle że z imitacji lamy), bankier Enggibi nosi lśniący cylinder, kat (Uroczysty) wygląda jak współczesny dyplomata. Autor świadomie włącza też do tekstu szereg współczesnych realiów, które w zestawieniu ze stylizowaną „babilońsko-egipską” scenografią dają dodatkowy zabawny efekt.

Przedstawienie zrobione jest znakomicie KONRAD SWINAŃSKI

nie uległ pokusie „ujednoznacznienia” sztuki, pozwalał grać przekornie i wieloznacznie metaforami, wyakcentował w wielu wypadkach zupełnie przypadkową aluzyjność, nie cofał się też przed efektownymi łatwiznami tekstu i chyba pozostał wierny autorowi sztuki. Jedyne w przedostatniej scenie reżyser zdecydował się na wyraźny akcent samodzielną. Bunt Nabuchodonozora przeciw niebu przypomina swoim klimatem wielką improwizację Konrada, a znakomita inscenizacja tej sceny rzutuje na wymowę całej sztuki. Autor jak i reżyser nie oszczędzili nikogo: ani króla i jego otoczenia, ani Teologa, ani „ludu” (któremu przewodzi w momencie zamierzonego przewrotu – Bankier), Duerrenmatt jest bezlitosny dla tłumy, jak był bezlitosny w „Wizycie starszej pani”. Nabuchodonozor mówi w ostatniej scenie: „Zdradziłem dzieweczynę dla władzy. Minister zdradził na rzecz racji stanu, teolog w imię teologii, wy zdradziliście ją dla mamony”. Ja promienna Kurribi, dar niebios. Tylko dla niej ma autor dobry uśmiech, dla niej i dla jednego żebraka babilońskiego, Akki. Odcichają na pustynię, zdradzeni i opuszczeni przez ludzi i przez niebo. Są w tej sztuce jakieś dalekie echa i reminiscencje ze „Skowronka” i innych sztuk o św. Joannie. Gorzka i smutna ironia. Mimo że i sztuka, i przedstawienie dają wiele powodów do wesołości, jeszcze więcej do „smakowania”.

DAWNO już nie widzieliśmy w Teatrze Dramatycznym tak trafnej obsady, tak znakomitej roboty reżyserskiej. Trzeba by przepisać cały afisz z obsadą, wszyscy wykonawcy smakują wyraźnie w sztuce, każda kreacja przylega idealnie do tekstu, aktorzy wykazują wiele własnej inicjatywy, prowadzą rolę zgrabnie, lekko, z dyskretnym dystansem. Rola żebraka Akki jest jakby specjalnie napisana dla A. DZWONKOWSKIEGO, G. HOŁOUBEK z epizodu Uroczystości robi małe arcydzieło, J. TRACZYKÓWNA utrzymuje się z podziwu godną łatwością w trudnej roli „niebiańskiej”, dziewczeczki Kurribi z leciuchnym tylko akcentem dystansu, Anioł B. PŁOTNICKIEGO jest zabawnie patetyczny, F. CHMURKOWSKI (też jakby „pod niego” pisana rola) jest bardzo zabawnym Bankierem, W. ŁUCZYKA z humorem demonstrować heterę Tabium, E. FETTING ze skąpego tekstu Pierwszego ministra buduje pełną postać. Dyskusyjny może być natomiast Nabuchodonozor I. GOGOLEWSKIEGO, trudny do zagrania, bo i w tekście niejednolity – za wiele chciał autor przez niego załatwić. A może to też wynikało z jego przekory i „żonglerskiej żyłki”?

Przedstawienie dostarcza nie tylko świetnej zabawy, ale też sporo materiału prowokującego do przemyśleń, do zadumy nad naszą współczesnością.

STEFAN POLANICA

F. Duerrenmatt – „Anioł zstąpił do Babilonu”. Przeł. I. Krzywicka i J. Garewicz. Prapremiera w Teatrze Dramatycznym. Reżyseria K. Swinański, scenografia K. Swinański i E. Starowiejska, muzyka W. Rudziński.